

**Miałem zdobytych kilkadziesiąt karabinów, część dostała karabiny, a część się przyglądała. Co jednych szkolilem, to te karabiny dawałem drugim, bo nie wiedzieli jak się obchodzić, jak ładować, jak celować**

### **Utworzenie Legii Akademickiej na Uniwersytecie Warszawskim**

(...) Rok akademicki 1918/19 zaczął się 15 października. Upadek Austro-Węgier i Niemiec stawał się coraz bardziej oczywisty, krok po kroku przybliżając niepodległość. 7 listopada na wszystkich warszawskich uczelniach odbyły się wiece, a najliczniejszy przed Pałacem Kazimierzowskim na Uniwersytecie Warszawskim. Młodzież zaapelowała o wstępowanie do tworzonego polskiego wojska i o poparcie dla nowego rządu Ignacego Daszyńskiego. Z terenu uczelni studenci ruszyli zwartym pochodem pod Zamek Królewski wznosząc patriotyczne okrzyki.

Pod wpływem tych wydarzeń senaty UW i PW wydały oświadczenie solidaryzujące się ze studentami: "W przeświadczeniu, że młodzież akademicka wstępując do wojska stać będzie na straży jedności narodowej i służyć obronie zagrożonych granic Polski, Senaty Akademickie wyrażają zgodność uczuć swych z uczuciami młodzieży i postanawiają zawiesić wykłady i zajęcia". Nakazano tak uregulować w przyszłości tok studiów, by żołnierze studenci nie byli na tym stratni. Jednocześnie z odezwą senatów, powołano Akademicki Komitet Wykonawczy (z Adamem Kocem na czele), który rozpoczął przygotowania do werbunku. Akcja werbunkowa ruszyła pełną parą po powrocie Józefa Piłsudskiego z Magdeburga 10 listopada. Tegoż dnia późnym wieczorem przed Pałacem Kazimierzowskim młodzież wiecowała na cześć Piłsudskiego i formowała pierwsze oddziały. Ich zadaniem miało być rozbrojenie Niemców i opanowanie głównych części miasta. Jeden z uczestników wiecu zanotował "Przed świtem są gotowe plutony, kompanie, bataliony. Wyznacza się dowódców. Układa plan opanowania Warszawy. O świcie wyruszają oddziały". Odbieranie broni okupantom odbywało się, jeśli nie liczyć paru incydentów, bezkrwawo. Żołnierze niemieccy mieli dosyć wojny i na ogół bez sprzeciwu oddawali broń. 11 listopada większość obiektów była już pilnowana przez uzbrojonych, choć nieumundurowanych studentów. Jedynym ich wyróżnikiem była... czapka studencka. W wydanej tego dnia odezwie Akademickiego Komitetu Wykonawczego nawoływano o liczne zgłaszanie się do "Legionu Akademickiego, pozostającego pod rozkazami Komendanta Józefa Piłsudskiego."

Pierwszym dowódcą Legii Akademickiej został Kazimierz Sawicki. Dowództwo nad I batalionem otrzymał student Wydziału Humanistycznego Roman Umiastowski, a nad II batalionem student Wydziału Lekarskiego Tadeusz Fiweger. Po latach Kazimierz Sawicki tak wspominał ten dzień: „*Na uczelni panował ruch i chaos nieopisany. Tu mieściło się biuro werbunkowe, skąd zwerbowani studenci otrzymywali w pośpiechu broń i pod dowództwem wyławianym spośród nich oficerów, udawali się do miasta, by natychmiast rozpocząć rozbijanie okupantów i przejmowanie gmachów, magazynów, urzędów i różnych obiektów państwowych. Młodzież akademicka garnęła się tłumnie do szeregów, z niecierpliwością oczekując rozkazów. Trzeba było ująć ten chaos w karby organizacyjne i rygor wojskowy*".

Począwszy od 12 listopada rozpoczęto na terenie uniwersyteckim regularne szkolenie Legii Akademickiej. Zgłaszali się do niej wciąż nowi ochotnicy, często niemający pojęcia o życiu wojskowym. Jednym ze szkolących rekrutów był ówczesny student medycyny Stanisław Rotstadt: "*Uczyłem prawie całą kompanię. Miałem zdobytych kilkadziesiąt karabinów, część dostała karabiny, a część się przyglądała. Co*

*jednych szkolilem, to te karabiny dawałem drugim, bo nie wiedzieli jak się obchodzić, jak ładować, jak celować".*

I tak właśnie w dniach od 11 listopada 1918 przez tydzień, teren naszej uczelni przypominał koszary. Po tygodniu wszystkich szkolonych żołnierzy Legii Akademickiej przeniesiono do budynków pozostałych po niemieckiej armii, przy ul. Nowowiejskiej.

26 listopada nowym dowódcą studentów-żołnierzy został major Zygmunt Bobrowski, a 3 grudnia rozkazem Naczelnika Państwa utworzono z akademików osobny pułk noszący nazwę 36 pułk piechoty, zwany potocznie nadal Legią Akademicką.

Ci akademicy, którzy do wojska pójść nie mogli, a chcieli wspomóc tworzenie Legii Akademickiej stworzyli Akademicki Komitet Pomocy Studentom Żołnierzom. Komitet ten w następnych miesiącach organizował paczki dla żołnierzy, organizował opiekę nad rekonwalescentami powracającymi z frontu, wysyłał na front książki i gazety. Wydał też swoją gazetę "Akademikowi Żołnierzowi - jednodniówka". Komitet ten, w odróżnieniu od Legii Akademickiej nadal swoją siedzibę miał na terenie Uniwersytetu Warszawskiego.

36 pułk piechoty swój prawdziwy chrzest bojowy przeżył 7 stycznia 1919 r. Wtedy to studenci żołnierze starli się pod Żółkwią z siłami ukraińskimi walczącymi o Lwów. Tak oto rozpoczął się nowy etap historii "studenckiego pułku", etap znaczony licznymi zwycięstwami, ale i wieloma ofiarami. W walkach o Lwów zginął m.in. dowódca Legii Akademickiej major Zygmunt Bobrowski. Pułk walczył także w wojnie polsko-bolszewickiej, zadziwiając męstwem i odwagą. Zaraz po zakończeniu działań wojennych w 1921 r. Uniwersytet Warszawski odwiedził Józef Piłsudski dziękując akademikom za masowe uczestnictwo w tworzeniu polskiej armii. Uczelni uroczystie podarowano działo, które do tej pory stoi na tyłach Pałacu Kazimierzowskiego, przypominając o wydarzeniach, które zaczęły się 11 listopada na dziedzińcu uniwersyteckim.

Pełen artykuł dr. Roberta Gawkowskiego ukazał się w kwartalniku "Uniwersytet Warszawski" w grudniu 2003 roku.